

Reprinty "Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6-7

Partner wydania



„Czerwone maki” pani Rosvity z Sopotu

▶ Str. 8



AKTYWNE LATO

▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 538 | 10.08.2018 r. ISSN 2544-2864
NASTĘPNE WYDANIE GAZETY GDAŃSKIEJ UKAŻE SIĘ 24.08.2018

Odsłonięto Pomnik Żołnierzy Wyklętych

W sobotę, 4 sierpnia, na skwerze u zbiegu ul. 3 Maja i ul. Gen. Henryka Dąbrowskiego odsłonięto pomnik Żołnierzy Wyklętych.

▶ Str. 2

Dwie role wicewojewody - w aurze lobbysty?

Michał Owczarczak, b. wicewojewoda pomorski z PO, przez kilka miesięcy był jednocześnie przewodniczącym rady oddziału pomorskiego NFZ i członkiem rady nadzorczej Podmiotu Leczniczego (czyli szpitala - red.) Copernicus, spółki prawa handlowego. Łączenie tych funkcji oznaczało konflikt interesów i mogło być niezgodne z prawem. - Sprawa jest ewidentna, złożę interpelacje - powiedział "Gazecie Gdańskiej" Jerzy Barzowski, szef klubu PiS w sejmiku pomorskim.

▶ Str. 3

Wskaźniki rozwoju Energi w górę!

Grupa Energa odnotowała w pierwszym półroczu tego roku wzrost zysku netto do 557 mln zł oraz wzrost EBITDA do 1 161 mln zł. Oba kluczowe wskaźniki rozwoju Grupy były wyższe w porównaniu do pierwszego półrocza 2017 roku. Niezmiennie motorem rozwoju Grupy Energa pozostaje Linia Biznesowa Dystrybucji. Przychody Grupy w pierwszym półroczu były na podobnym poziomie jak rok wcześniej.

▶ Str. 4

Czas odbić Gdańsk z rąk arogancji władzy

Z prof. dr hab. nauk med. Piotrem Czauderną, chirurgiem dziecięcym, radnym Miasta Gdańska, członkiem Narodowej Rady Rozwoju rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 5

Do maratonu trzeba przygotowywać się długo i systematycznie

Rozmowa z prof. nadzw. dr hab. Wojciechem Ratkowskim, mistrzem Polski w maratonie z 1984 roku, dziekanem Wydziału Turystyki i Rekreacji AWFis, Kierownikiem Zakładu Lekkiej Atletyki

▶ Str. 10

Taxi z urzędu



Jaśnie państwo z gdańskiego magistratu. Samochody służbowe traktują jak taksówki na telefon. Każą się wozić do pracy i do domu, na zajęcia polityczne i nie tylko. Z Jelitkowa, Przymorza, Moreny, Matemblewa. Mają pod nosem tramwaj, autobus i sto metrów do przystanku, pod pracą publiczny bezpłatny parking bez 500 złotych miesięcznej opłaty. Nawet w bogatych gdańskich firmach członkowie zarządów nie mają tak luksusowego prywatnego serwisu. Gdańsk to miasto bogate dla swoich urzędników...

▶ Str. 4



Akapit wydawcy

sądu Barbary Nowackiej przychodzi gospodarz miasta, Jacek Karnowski. Nic dziwnego. Karnowski w Sopocie interesuje wszystko, a poza tym po południu doskwiera upał.

wydanego przez sąd rejonowy w Sopocie w sprawie I Co 578/18 do czasu rozstrzygnięcia zażaleń" i "oddalić wnioski o wstrzymanie wykonalności postanowienia z 22.06

niezawisłym i podlega swobodnej ocenie. Może się ona odmienić w ciągu dwóch dni.

Zadawanie pytań w tej sprawie 26 lipca Barbarze Nowackiej przez prezesa SKT wywołało niepotrzebną konsternację.

A przecież coś WSKAZUJE i coś PRZESĄDZA!

A to nie to samo co wyrok Sądu Najwyższego uprawniający SKT do ujawnienia prawników do kortów.

W tenisie jest tak, że piłka jest dobra lub nie. Art 359 zastosowany jak pigułka dzień po oznacza, że ta sama piłka oceniana przez Annę Olszewską-Kowalską raz jest na aucie, a raz na linii.

Sędzia na korcie nie ma takiego komfortu. Tlum go wygwizdzą...

Marek Formela

TEMIDA SOPOT OPEN

To nieprawda, że sądy w Polsce są niesprawne i wymagają reform.

Sąd Rejonowy w Sopocie działa wzorcowo a nawet lepiej.

Jest 24 lipca. Posiedzenie niejawne. Orzeka sędzia Anna Olszewska-Kowalska.

"Z wniosku Sopot Tenis Klub. W przedmiocie wniosku SKT w upadłości o wstrzymanie wykonalności zaskarżonego postanowienia z 22.06..

Sędzia postanawia wstrzymać wykonalność postanowienia z dn. 22.06" wydanego przez Sąd Rejonowy w Sopocie w sprawie I Co 576/18.

Dzień później, godzina 14.50. Do gabinetu prezesa

Jest 26 lipca. Posiedzenie niejawne. Orzeka sędzia Anna Olszewska-Kowalska. Z wniosku STK, z udziałem SKT w upadłości, w przedmiocie wniosku SKT w upadłości o wstrzymanie wykonalności zaskarżonego postanowienia z dnia 22.06.

Przed upływem dwóch dob, sędzia Anna Olszewska-Kowalska postanawia "na podstawie art. 359 par 1 kpc uchylić postanowienie z dnia 24.07 - wydane przez Anne Olszewską-Kowalską - w przedmiocie wstrzymania wykonalności postanowienia z 22.06

w sprawie I Co 578/18"

Albowiem...

"treść materiału dowodowego złożonego przez wnioskodawcę po wydaniu postanowienia z 24.06 (...) WSKAZUJE na pozorne przeniesienie posiadania przez skarżących. PRZESĄDZA to o KONIECZNOŚCI stwierdzenia, że nastąpiła zmiana okoliczności faktycznych sprawy, które dotyczą zasadności utrzymania w obrocie prawnym wydanego uprzednio postanowienia"

Co WSKAZUJE i co PRZESĄDZA pozostaje w umyśle

F(ig)raszka

Jak błogosławione była
czasem hobby
Potwierdza w całości
rowerowe lobby
Gdy lato, gorączka,
żar się z nieba leje
W autobusach upał -
im wiaterek wieje
Wyprzedzają auta to z lewa,
to z prawa
Sluchawki na uszach -
taka trwa zabawa
Gorzej gdy nadejdzie jakaś
ciemna chmura
Zsiecze, zleje deszczem
i na nic brawura

Liczb

8 000 zł

wynagrodzenie Pawła
Adamowicza za jedno
posiedzenie w miesiącu rady
nadzorczej GPEC

7400 zł

wynagrodzenie Jacka
Karnowskiego za jedno
posiedzenie miesięcznie
rady nadzorczej lotniska
w Rębiechowie

6,2 zł

miesięczny dodatek węglowy
wypłacany w Gdańsku z pomocy
społecznej

Cytat tygodnia

- Jeśli Prawo i Sprawiedliwość
mówi o bezpiecznym państwie, to
musimy mieć profesjonalnych
urzędników(...) Urzędnicy są
deprecjonowani. Już nie prosimy,
a żądamy, aby pracownicy sfery
budżetowej mogli otrzymać
w 2019 roku podwyżki na
poziomie przynajmniej 12 proc.
(...) Chcemy też podyskutować
o płacy minimalnej. Z naszych
wyliczeń wynika, że powinno to
być 2278 zł. Propozycja, która
przedstawia Komitet Stały Rady
Ministrów na poziomie 2220
złoty nas nie satysfakcjonuje -
Piotr DUDA, szef "Solidarności".

"Rozmowa kontrolowana" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Odsłonięto Pomnik Żołnierzy Wyklętych

W sobotę, 4 sierpnia, na skwerze u zbiegu ul. 3 Maja i ul. Gen. Henryka Dąbrowskiego odsłonięto pomnik Żołnierzy Wyklętych.



- Pomnik stoi na takiej osi, pomiędzy pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego, więzieniem na Kurkowej, Cmentarzem Garnizonowym, na którym pochowani są Danuta Siedzikówna "Inka" i Feliks Selmanowicz "Zagończyk", i te miejsca, drogi, prowadzą nas właśnie do pomnika Żołnierzy Wyklętych - powiedziała **Anna Kołakowska**, członkini społecznego komitetu budowy pomnika.

Oprócz Anny Kołakowskiej w społecznym Komitecie bu-

dowy pomnika byli **Krzysztof Drażba** z IPN i **Karol Nawrocki**, dyrektor Muzeum II Wojny Światowej. Obelisk poświęcił metropolita gdański Abp Sławoj Leszek Głódź. Wśród gości uroczystości byli m.in. Kacper Płażyński, Danuta Sikora, radna sejmiku województwa pomorskiego, Anna Fotyga, europosłanka, przedstawiciele PiS w radzie miasta Gdańsk, kombatancki AK, członkowie rodzin Żołnierzy Wyklętych.

- Ziarno, wrzucone w ziemię,

daje plon obfity. I dziś to ziarno wykiełkowało. Pragnę pogratulować organizatorom tej uroczystości, że ten pomnik powstał. Prosty, ale z tak dobrego granitu i wymowny - powiedział Abp Sławoj Leszek Głódź.

Wśród gości uroczystości był wojewoda pomorski Dariusz Drelich.

- Mamy sporo takich miejsc, upamiętniających żołnierzy niezłomnych, ale to nie jest na pewno za dużo. Gdańsk jest dużym miastem. Powin-

niemy przy każdej okazji naszych bohaterów upamiętniać, także bardzo się cieszę, że ten pomnik tutaj powstał, że będzie takie miejsce, w którym możemy się spotykać i oddawać hołd żołnierzom wyklętym - powiedział w swoim wystąpieniu wojewoda.

Podczas uroczystości wręczono medale Pro Patria za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość ojczyzny, a także wyróżnienia za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, które otrzymali m.in. członkowie społecznego komitetu budowy pomnika.

Pomnik zaprojektował profesor Maciej Świeszewski. Postać na pomniku wzorowana jest na podobiznie żołnierza Armii Krajowej Henryka Wieliczki "Lufy", a wyrzeźbił ją Stanisław Milewski, kamień wykonał Leon Czerwiński. Pomnik kosztował 80 tysięcy złotych. Pieniądze pochodziły ze społecznych zbiórek.

Na zakończenie uroczystości kompania honorowa oddała salwę honorową, a przed pomnikiem złożone zostały wieńce.

Tomasz Łunkiewicz

List do mieszkańców Sopotu od Stowarzyszenia Mieszkańcy dla Sopotu



Szanowni Sopocianie, Chcemy zawiadomić Was o naszych planach wyborczych. Przez wiele miesięcy zastanawialiśmy się jak doprowadzić do stworzenia platformy współdziałania, która umożliwi wspólny udział w wyborach organizacji, dla których ważny jest Sopot i którym bliski jest udział mieszkańców we współzrządzeniu i współzarządzaniu miastem.

Jak wiadomo w Sopocie największe organizacje, które znajdują się w opozycji do rządzącego miastem ugrupowania Jacka Karnowskiego to Prawo i Sprawiedliwość, Fundacja Kocham Sopot i Stowarzyszenie Mieszkańcy

dla Sopotu. Według nas, dla Sopotu byłoby dobrze gdyby te trzy ugrupowania stworzyły wspólną platformę wyborczą, wyborcze porozumienie, gdyż niezależnie od różnego statusu naszych organizacji (partia, fundacja i stowarzyszenie) i innej przeszłości, deklarujemy jeden cel - pracę na rzecz takiego miasta, w którym mieszkańcy będą o nim współdecydowali, które będzie zarządzane w sposób transparentny i uczciwy. Współpraca różnorodnych organizacji dałaby możliwość rozwinięcia interesujących koncepcji programowych i ułatwiła w przyszłości współpracę w radzie miasta.

Odrzucając osobiste ambicje byliśmy gotowi zgodzić się na kandydata na prezydenta, z któregoś z innych organizacji niż nasza, gdyż postrzegamy nasze działanie jako służbę dla wspólnego dobra, a nie realizację przywódczych dążeń. Byliśmy gotowi na kompromisy oczywiście mając także na uwadze zachowanie spójności programowej naszego stowarzyszenia; programu odzwierciedlającego nasze

oddolne podejście do samorządności, wyrastające z idei ruchów miejskich. Oczywiście warunkiem współpracy było współdziałanie wszystkich bez wyjątku organizacji. Tylko pod warunkiem powszechności tej wspólnej inicjatywy można uzyskać synergię, która rekompensowałaby kompromisy na które musiałoby się zgodzić Stowarzyszenie.

Do tej pory jednak nie udało nam się zachęcić do współpracy pozostałych ugrupowań i ze względu na to podjęliśmy działania, które pozwolą nam indywidualnie brać udział w wyborach jesienią 2018 roku. W tej chwili finalizujemy prace nad programem naszego ugrupowania i niedługo zaprezentujemy go mieszkańcom.

Kandydatka Stowarzyszenia Mieszkańcy dla Sopotu na stanowisko prezydenta miasta, Małgorzata Tarasiewicz jak i komitet wyborczy, który wkrótce wyłoni stowarzyszenie uzyskali poparcie Kornela Morawieckiego, Marszałka seniora polskiego Sejmu, przewodniczącego partii Wolni i Solidarni (WiS). WiS "od-

wołuje się do wolności jako <swobody wielorakich, odpowiedzialnych działań w przestrzeni publicznej>. Opowiada się za łagodzeniem sporów w polityce i zwiększeniem aktywności obywatelskiej. Postulatami WiS są m.in.: kształcenie się jako nowa forma płatnej pracy, podatek od wielkiego kapitału, samorząd gospodarczy, kadencyjność władz samorządowych, wynagradzanie matek wychowujących dzieci. Ugrupowanie jest również za sprawnym systemem podstawowej opieki zdrowotnej (i profilaktyką), zwiększeniem nakładów na naukę i kulturę, tanim budownictwem mieszkaniowym, a także rozwojem własności pracowniczej oraz rodzimej spółdzielczości i handlu" (cytaty pochodzą z programu WiS).

Stowarzyszenie Mieszkańcy dla Sopotu zaprasza do współpracy osoby i organizacje zainteresowane współtworzeniem wyborczej platformy jak najszerzej reprezentującej Sopocian.

Małgorzata
Tarasiewicz

Personalia

✓ Nie poprawia się sytuacja w gdańskiej PO. Po zawieszeniu radnych **Beaty Dunajewskiej** i **Wojciecha Stybora**, także członka partyjnego zarządu powiatu, kolej na **Aleksandrę Dulikiewicz**, która przyjęła propozycję startu z komitetu urzędującego prezydenta, a w strukturach PO jest członkiem zarządu pomorskiego Platformy Obywatelskiej. Z kolei **Piotr Grzelak**, zastępca Adamowicza, autor ubiegłorocznego skandalu parkingowego, jest także zastępcą **Agnieszki Pomaskiej** w zarządzie powiatowym PO w Gdańsku. Nad swoją polityczną lokalizacją pamięci o walce nie pochylił radny **Andrzej Kowalczyk**, któremu wólarz przyznał ostatnio 21 tysięcy publicznych złotych na turniej piłkarski, co wcześniej nie było regułą.

✓ Z kart samorządowej historii Gdańsk (odc. 1). Kiedy wiosną 1994 roku **Paweł Adamowicz** został przewodniczącym rady miasta, o mandat radnego ubiegał się z listy nr 3 w okręgu nr 3 (wybierano 60 radnych w 10 okręgach wyborczych - red.) pod sztandarem Unii Wolności-Partii Konserwatywnej, którą wskazał jako organizację macierzystą. Kolejni kandydaci na liście to: prawnik z Unii Wolności **Jan Romeyko-Hurko**, **Arkadiusz Skłucki**, też prawnik z Unii Wolności, historyk z Partii Konserwatywnej, **Adam Koperkiewicz** i architekt **Grzegorz Sulikowski**, z Unia Wolności. Z tej listy ze sceny gdańskiej znikną tylko **J. Romeyko-Hurko**. **A. Skłucki**, dziś wzięty notariusz, z którego usług korzysta także magistrat, przez chwilę uczestniczył poważnie w polityce miejskiej, będąc wiceprezydentem Gdańsk. **Grzegorz Sulikowski** jest Miejskim Konserwatorem Zabytków w administracji P. Adamowicza, a **Adam Koperkiewicz**, powołany w marcu 1989 roku przez ówczesnego prezydenta **Kazimierza Rynkowskiego** na dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Gdańsk przetrwał na tym stanowisku do 2015 roku, a dziś jest doradcą dyr. **Karola Nawrockiego** w Muzeum II Wojny Światowej.

✓ **Piotr Kowalczyk**, zastępca prezydenta Gdańsk i jego kandydat na radnego z okręgu Zaspas-Przymorze, pojawił się w programie TVP 3 Gdansk - "Pomorze samorządowe". To pierwszy taki przypadek, bo dotychczas liderzy gdańskiego samorządu, nawykli przez lata do dworskiej obsługi swoich operacji politycznych na lokalnej antenie, unikali jak ognia kontaktu z red. **Łukaszem Sitkiem**, który nie gryzie, ale pyta inaczej. Czas wyborczy zmienia jednak priorytety, a P. Kowalczyk bronił sprawnie dożywczych planów politycznych swojego pryncypała. A po programie sprawdził, komu płaci z miejskich pieniędzy 200 tys. zł rocznie za dystrybucję świadczeń socjalnych.

✓ Pomorscy posłowie objęli kierownictwo powołanej przez sejm komisji wiatowskiej. Jej przewodniczącym został **Marcin Horała**, który jest także kandydatem PiS na prezydenta Gdyni. Jego zastępcą będzie **Kazimierz Smolinski**, b. sekretarz stanu w ministerstwie infrastruktury. W składzie komisji jest także słupski poseł PO **Zbigniew Konwiński**.

Nie każdy urzędnik może z auta z kierowcą skorzystać w miarę potrzeb. Pierwszeństwo do korzystania z samochodów służbowych (z kierowcami) mają prezydent Paweł Adamowicz, zastępcy prezydenta, sekretarz Danuta Janczarek i skarbnik Miasta Teresa Blacharska.

Gdańscy władarze są motoryzowani dość skromnie. Przynajmniej tak wynika z ich oświadczeń majątkowych. Tylko skarbnik Blacharska pochwalić się może autem bardziej wypasionym i komfortowym, czyli VW Tiguanem z 2013 r. Zastępca prezydenta Gdańska ds. polityki przestrzennej Wiesław Bielawski ma zaś Forda Kuga (2010), ale za to może się pochwalić klasyką, czyli kultowym motocyklem Triumph Bonneville. Wiceprezydent Piotr Grzelak, wspólnie z małżonką, jest posiadaczem Skody Fabii i Citroena Xsary Picasso, a wiceprezydent Piotr Kowalczyk ma na współwłasność Renaulta Clio Grandtour. Ani prezydent Adamowicz, ani wiceprezydent Aleksandra Dulkiewicz, podobnie jak Danuta Janczarek, posiadaniem auta pochwalić się nie mogą.

Jak nas informuje Biuro Prezydenta ds. Komunikacji i Marki Miasta „z samochodów służbowych Urzędu, w celu realizacji zadań publicznych, mają prawo korzystać wszyscy pracownicy Urzędu (poza pracownikami, którzy otrzymują ryczałt za używanie samochodu prywatnego do celów służbowych). Samochody są wykorzystywane do re-

Taxi z urzędu

Jaśnie państwo z gdańskiego magistratu. Samochody służbowe traktują jak taksówki na telefon. Każą się wozić do pracy i do domu, na zajęcia polityczne i nie tylko. Z Jelitkowa, Przymorza, Moreny, Matemblewa. Mają pod nosem tramwaj, autobus i sto metrów do przystanku, pod pracą publiczny bezpłatny parking bez 500 złotych miesięcznej opłaty. Nawet w bogatych gdańskich firmach członkowie zarządów nie mają tak luksusowego prywatnego serwisu. Gdańsk to miasto bogate dla swoich urzędników...

Wykaz samochodów służbowych Urzędu Miejskiego w Gdańsku i rok produkcji

Skoda Superb 7 szt. (roczniki 2011 - 2 szt., 2012 - 2 szt., 2013 - 2 szt., 2017 - 1 szt.). Skoda Superb, flagowa limuzyna czeskiej marki w niemieckich rękach, już w wyposażeniu podstawowej wersji Active ma 7 poduszek powietrznych, system ABS z ESP, MSR, ASR, EDS, HBA, DSR, RBS, MKB, TPM, elektroniczny hamulec ręczny, elektryczne sterowanie szyb, ogrzewane oraz elektrycznie sterowane lusterka, dwustrefową klimatyzację automatyczną, system bezdotykowego otwierania bagażnika, czujniki parkowania, elektrycznie sterowaną pokrywę bagażnika, rolety przeciwsłoneczne bocznych szyb tylnych oraz szyby tylnej, komputer pokładowy, trójramienną skórzaną kierownicę, światła przeciwmgłowe, adaptacyjny tempomat z funkcją ruszania w korkach oraz tylne światła wykonane w technologii LED, a także 8-głośnikowy system audio. To standard. Te w UMG mają zaś m.in. reflektory bixenonowe z funkcją adaptacji świateł AFS oraz światłami do jazdy dziennej wykonanymi w technologii LED, spryskiwacze reflektorów, dostęp do LTE z WiFi, DVD i tuner TV

Mercedes Sprinter BUS 1 szt. (2015r.) do przewozu towarów, mebli, zaopatrzenia pomiędzy placówkami Urzędu

Peugeot Partner 1 szt. (2016) do rozwożenia poczty pomiędzy jednostkami Urzędu

Nissan Leaf 1 szt. (2015) korzysta z zaopatrzeniowca (samochód elektryczny)

Fiat Doblo 1 szt. w dyspozycji WBiZK (z 2012)

Volkswagen Caddy 1 szt. w dyspozycji WBiZK (z 2017)

Skoda Citygo 5 szt. (rocznik 2013) w dyspozycji Wydziału Gospodarki Komunalnej

alizacji takich zadań jak np. wizje lokalne w terenie, do przewożenia korespondencji pomiędzy budynkami Urzędu, rozwożenie dowodów osobistych do osób, które ze względu na stan zdrowia lub wiek nie są w stanie samodzielnie odebrać”.

I tyle. O przejazdach z domu do pracy i z powrotem ni słowa. Czyżby Paweł Adamowicz przesiał się do komuni-

kacji miejskiej i był regularnie widywany w autobusie tramwaju lub na rowerze?

- Mam do dyspozycji samochód służbowy i własne prawo jazdy. Dowożenie urzędników do pracy to jakiś gdański zbytek - powiedział **Grzegorz Strzelczyk**, radny PiS.

- To jakieś Bizancjum w urzędzie. Samochód służbowy ok, ale kierowcy, którzy wożą kierownictwo urzę-

du z domu do pracy i z pracy do domu to gruba przesada. Uczciwie trzeba jednak zauważyć, że wiceprezydent Bielawski dojeżdża z Tczewa sam, a poprzednio własnym autem przyjeżdżał wiceprezydent Bojanowski - powiedział **Kazimierz Koralewski**, szef klubu PiS w radzie Gdańska.

- Samochody służbowe służą jak nazwa mówi do wożenia na służbowe spotkania.

Osobiście uważam, że nie powinny podwozić i odwozić z domu i do domu. Tak samo powinno to odbywać się w spółkach państwowych. Często pojazdy spółek państwowych, parkują na parkingach rady miasta, gdy jest sesja, komisje itp. Praca w spółce państwowej raczej ma się nijak do pracy radnego. Uważam to za patologię. Gdańsk Tworzą Mieszkańcy

gdy wygra wybory, na pewno zrobi przegląd i ograniczy używanie służbowych aut do minimum, a do domu na pewno nie będzie nikt dojeżdżał służbowym autem. Jeśli radni PO dziś startujący pod tym szyldem, mają podobne zdanie, to brzmi to komicznie, bo przez lata nikt z nich nie zwrócił na to uwagi - powiedział **Lukasz Hamadyk**, Gdańsk Tworzą Mieszkańcy.

Piotr Borawski, szef klubu PO w Gdańsku i szef kampanii Jarosława Wałęsy nie odpowiedział na pytanie redakcji.

Od roweru zaczął swoją promocję Robert Biedron, prezydent Słupska. Szybko jednak odkrył uroki dalszych podróży. A ile zyskał Słupsk na podróżach Roberta Biedronia od początku kadencji, od Las Vegas po Amsterdam? Półtora roku w delegacjach, ze cztery razy okrążona Ziemia. I? Słupsk przegrywa w demografii np. z Koszalinem. Jest na minusie nie tylko w budżecie. Na minusie jest saldo migracji i przyrostu naturalnego. Przez trzy lata Słupsk stracił 3 tysiące mieszkańców.

Słupsk - Las Vegas - Rio to trasa prezydenckich peregrynacji prezydenta Słupska Roberta Biedronia, samorządowca wyjątkowego. Nie tylko należy do najczęściej zabierających głos w mediach ogólnopolskich - na tematy głównie nie związane z prozą zarządzania miastem średniej wielkości, ale i wyprawia się za ocean by promować... No właśnie co, a raczej kogo?

A zaczęło się od roweru...

ASG

Dwie role wicewojewody - w aurze lobbysty?

Michał Owczarczak, b. wicewojewoda pomorski z PO, przez kilka miesięcy był jednocześnie przewodniczącym rady oddziału pomorskiego NFZ i członkiem rady nadzorczej Podmiotu Leczniczego (czyli szpitala - red.) Copernicus, spółki prawa handlowego. Łączenie tych funkcji oznaczało konflikt interesów i mogło być niezgodne z prawem. - Sprawa jest ewidentna, złożę interpelacje - powiedział "Gazecie Gdańskiej" Jerzy Barzowski, szef klubu PiS w sejmiku pomorskim.

Zgodnie z ustawą o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych do zadań rad oddziałów wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia należy m.in. opiniowanie projektów planu finansowego instytucji, planów pracy, sprawozdań finansowych, monitorowanie postępowań w sprawie zawierania umów o udzielanie świadczeń oraz ich realizacji, monitorowanie sposobu wykonywania obowiązków przez świad-

zeniobiorców, występowanie o kontrolę realizacji zawartych umów, no i opinie w sprawach personalnych. Do rady 3 kadencji oddziału pomorskiego NFZ M. Owczarczak trafił na mocy decyzji sejmiku pomorskiego podjętej w kwietniu 2013 ze wskazania swojego szefa, też polityka PO, Ryszarda Stachurskiego. Podczas pierwszego posiedzenia rady, 4 czerwca 2013, został wybrany jej przewodniczącym. Pełnił tę funkcję przez całą

kadencję. Nową radę powoływał już w listopadzie 2016, minister zdrowia a funkcję przewodniczącego po Owczarczaku objął w grudniu 2016 Sebastian Susmarski. Tymczasem na mocy uchwały zarządu województwa pomorskiego - Mieczysław Struk, Wiesław Byczkowski, Hanna Zych Cisoń, Ryszard Świlski - wszyscy PO i Krzysztof Trawicki (PSL) - pozbawiony po przegranych wyborach pracy na stanowisku wicewojewody, M. Owczarczak, pełniąc już funkcję szefa rady oddziału NFZ w Gdańsku, został 20 stycznia 2016 powołany do rady nadzorczej spółki prawa handlowego Podmiot Leczniczy Copernicus. Pełnił tę funkcję do odwołania w dniu 22 czerwca 2016 i wrócił do pełnienia obowiązków w radzie Copernicus 26 października 2016, wciąż pozostając szefem rady oddziału NFZ III kadencji. Przez kilka miesięcy były wicewojewoda i ważny funkcjonariusz PO, jej sekretarz,

skarbnik, sejmowy asystent Donalda Tuska, pozostaje w oczywistym konflikcie interesów - reprezentuje bowiem spółkę, która zabiega o publiczne kontrakty w NFZ i jednocześnie kontroluje i monitoruje finanse, zamówienia i wykonywanie umów z pieniędzy otrzymanych z NFZ. Czyli w tym pracę spółki, która go wynagradza. Tyle, że ustawa o świadczeniach zdrowotnych wyklucza łączenie tych funkcji. Artykuł 106 wskazuje kogo nie wolno powoływać do rad społecznych oddziałów NFZ. Ich członkowie nie mogą być m.in. świadczeniodawcami i pełnić funkcji w organach podmiotów pozostających w relacjach z NFZ. Zapewniając synekurę za ok. 4 tys. miesięcznie zdymisjonowanemu wicewojewodzie, który całą skromną karierę zawodową zbudował na świadczeniu usług partyjno-politycznych, zarząd województwa pomorskiego ufundował sobie sytuację prawnie konfuzyjną. M.

Owczarczak występując w dwóch wykluczających się rolach, kolizji interesów osobiście nie zauważał. Portfel bowiem miał jeden, a funkcja w NFZ nie jest komercyjna. Wydelegowanie przez partyjnych kolegów z zarządu województwa swojego przedstawiciela w strukturach opiniodawczo-nadzorczych płatnika (NFZ) do organów beneficjenta (Copernicus) usytuowało b. wicewojewodę w niezbyt komfortowej aurze lobbysty. Legalnością tego postępowania zająć ma się opozycja, a może nie tylko ona.

Poproszony o komentarz **Jerzy Barzowski**, szef klubu PiS w sejmiku pomorskim, powiedział: - Można by powiedzieć, że to nic nadzwyczajnego w pomorskim układzie. Afera goni aferę. Sprawa jest ewidentna. Ciekawe, czy odpowiednie służby zareagują na ten tekst, czy będą oczekiwały na zgłoszenie. Mam wrażenie, że „dobra zmiana” do pomorskiego wymiaru sprawiedliwości

dociera bardzo powoli. Choć jakieś jaskółki są. Kiedyś interpelowałem w sprawie konfliktu interesu między Teresą Kamińską a jej synem w Pomorskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Marszałek uznał, że nie wielkiego się nie stało. Teraz widzimy, że jednak sprawa jest poważna i rozwojowa. Zatrzymano kilka osób w tym syna Pani Kamińskiej. Za rządów PO było to niemożliwe. Przypomina mi się również sytuacja podczas przekształcenia szpitala w Kościerzynie, gdzie ukryto 40 mln złotych długu i zwiększono wartość nieruchomości, budynku, z 2 mln na ponad 20 mln tj. około 7000 % pomimo jego dekapitalizacji, po to żeby bilans w momencie przekształcenia był prawidłowy. Pomorscy stróże prawa uznali, że tak można. Więc u nas wszystko jest możliwe.

(gg,set)

Wskaźniki rozwoju Energi w górę!

Grupa Energa odnotowała w pierwszym półroczu tego roku wzrost zysku netto do 557 mln zł oraz wzrost EBITDA do 1 161 mln zł. Oba kluczowe wskaźniki rozwoju Grupy były wyższe w porównaniu do pierwszego półrocza 2017 roku. Niezmiennie motorem rozwoju Grupy Energa pozostaje Linia Biznesowa Dystrybucji. Przychody Grupy w pierwszym półroczu były na podobnym poziomie jak rok wcześniej.

W pierwszej połowie roku Grupa Energa wypracowała zysk netto w wysokości 557 mln zł. Jest on o 14 procent wyższy od uzyskanego wyniku w tym samym okresie w ubiegłym roku. Po 6 miesiącach br. EBITDA wyniosła 1 161 mln zł i była o 18 mln zł wyższa niż w 2017 roku. Grupa osiągnęła 5 034 mln zł przychodów - o 3 proc. mniej niż rok wcześniej. Energa odnotowała w pierwszej połowie roku wzrost wyniku EBITDA w Linii Biznesowej Dystrybucji i Linii Biznesowej Sprzedaż. Natomiast spadek odnotowano w Linii Biznesowej Wytwarzanie.

W pierwszym półroczu 2018 roku Grupa Energa zrealizowała inwestycje na poziomie 624 mln zł, z czego 524 mln zł w Linii Biznesowej Dystrybucji. Od stycznia do czerwca tego roku w efekcie konsekwentnie prowadzonego planu inwestycyjnego w Grupie Energa przyłączono 20,6 tysiące nowych klientów, wybudowano i zmodernizowano 1 949 km linii wysokiego, średniego oraz niskiego napięcia oraz przyłączono do sieci 15,4 MW nowych źródeł OZE.

W pierwszym półroczu tego roku były prowadzone działania organizacyjno-prawne mające na celu finalizację procesu rozpoczęcia inwestycji Ostrołęka C. Działania te doprowadziły do podpisania na początku lipca przez spółkę celową Elektrownia Ostrołęka umowy z Generalnym Wykonawcą, konsorcjum GE Power i Alstom Power Systems, na budowę nowego bloku energetycznego o mocy ok. 1000 MW. Oferta konsorcjum o wartości 5,05 mld zł netto, czyli 6,023 mld zł brutto, została w kwietniu br. wybrana w przetargu ogłoszonym przez Elektrownię Ostrołęka. Realizacja tej inwestycji poprawi bezpieczeństwo energetyczne kraju.

- Dane ekonomiczne pierwszego półrocza pokazują, że mimo pojawienia się szeregu negatywnych czynników zewnętrznych wypracujemy solidne wyniki, co daje nam pewność planowej realizacji zawartych w strategii projektów. W strukturze Grupy Energa systematycznie i konsekwentnie prowadzone są działania optymalizujące efektywność procesów zarządzania i racjonalizujące koszty. Mając odpowiednie dochody z działalności operacyjnej, co potwierdzają wyniki pierwszego półrocza, możemy bezpiecznie prowadzić projekty budujące nasze

przewagi, szczególnie w Linii Biznesowej Dystrybucji oraz realizować projekty wzmacniające naszą pozycję na rynku w wytwarzaniu energii. Realizacja projektu nowoczesnej elektrowni konwencjonalnej o mocy 1000 MW jest ważna zarówno dla rozwoju naszych aktywów wytwórczych, jak i strategicznie jest istotna dla wzmocnienia bezpieczeństwa krajowego systemu energetycznego - mówi Alicja Barbara Klimiuk, p.o. prezesa Zarządu Energa SA.

Zarząd Grupy Energa konsekwentnie dąży do uregulowania kwestii spornych w relacjach z niektórymi kontrahentami z obszaru farm wiatrowych. W efekcie pro-

wadzonych rzeczowych rozmów z kontrahentami spółka Energa Obrót, należąca do Grupy Energa, zawarła kilka, satysfakcjonujących dla obu stron ugód. Łączna moc obiektów, z którymi zawarto dotychczas ugody stanowi już ponad 31 proc. łącznej mocy zainstalowanej we wszyst-

ki w długiej perspektywie. Podejmujemy na bieżąco odpowiednie działania, aby przeciwdziałać potencjalnym skutkom. Już obserwujemy, że energetyka odczuwa wzrost cen uprawnień do emisji CO2 w połączeniu z malejącą pulą darmowych uprawnień. Dodatkowo, wi-

partnerem dla rynku oraz instytucji finansowych wspierających realizację naszej strategii - podkreśla Jacek Kościelniak, wiceprezes ds. finansowych Energa SA.

Wyniki Linii Biznesowych w I półroczu 2018 roku

Linia Biznesowa Dystrybucji ma niezmiennie najwyższy udział w rozwoju Grupy Energa. W pierwszym półroczu wypracowała wynik EBITDA w wysokości 990 mln zł, wobec 931 mln zł rok wcześniej. W II kwartale br. EBITDA wyniosła 481 mln zł i było to 90% kwartalnej EBITDA Grupy. Na solidny, pozytywny wynik tej Linii Biznesowej kluczowy wpływ, zwłaszcza w II kw. br., miała wyraźnie wyższa marża na dystrybucji. Na ostateczny wynik tej Linii Biznesowej wpływ miał także spadek przychodów z przyłączy, wzrost kosztów podatku od nieruchomości oraz wyższy niż w roku poprzednim poziom kosztów OPEX.

Linia Biznesowa Wytwarzanie osiągnęła w I półroczu br. 168 mln zł, o 9 mln zł mniej niż rok wcześniej. Udział tej Linii w EBITDA Grupy wyniósł w II kw. br. 12%. Spadek EBITDA, w relacji do pierwszego półrocza 2017 roku, nie jest zaskoczeniem, ponieważ wynika głównie z obserwowanego od pierwszego kwartału br. wyraźnego wzrostu rynkowych cen uprawnień do emisji CO2 oraz mniejszej puli darmowych uprawnień do produkcji na rok 2018. Na ostateczny wynik EBITDA Linii Wytwarzanie w I półroczu br. wpłynęły, obok wyższych kosztów zakupu uprawnień do emisji, także niższe przychody ze sprzedaży ciepła. Te czynniki zostały częściowo skompensowane wyższymi przychodami ze sprzedaży energii elektrycznej oraz wyższym przychodem ze sprzedaży „zielonych” praw majątkowych.

Linia Biznesowa Sprzedaż miała w całym I półroczu br. 57 mln zł EBITDA, dla porównania rok temu było to 11 mln zł. W II kwartale tego roku wynik EBITDA wyniósł 4 mln zł. Na wynik EBITDA tego okresu negatywnie oddziaływały efekty wysokich cen energii na rynku oraz decyzji arbitrażowych i ugód. W I półroczu nastąpiło istotne ograniczenie funkcji Sprzedawcy Zobowiązanego, co wiązało się ze znacząco niż-

szym obowiązkiem zakupu energii od farm wiatrowych zlokalizowanych na terenie Grupy Energa. Te obciążenia prawno-umowne wpłynęły w konsekwencji na wyższą marżę na sprzedaży energii elektrycznej. W efekcie wszystkich czynników wynik po 6 miesiącach br. tej Linii Biznesowej był zdecydowanie wyższy niż w tym samym okresie rok wcześniej.

Produkcja, sprzedaż i dystrybucja energii

Aktywa wytwórcze w Grupie w I półroczu 2018 wyprodukowały 1 888 GWh energii elektrycznej, o 8 % mniej niż w pierwszej połowie 2017 roku. Wpłynęły na to czynniki takie jak: mniejsza produkcja energii w Elektrowni Ostrołęka w tzw. wymuszeniu na rzecz Operatora Systemu Przesyłowego w Polsce, remont jednego z bloków w tym zakładzie prowadzony w II kwartale oraz nieznaczny spadek wytwarzania energii w aktywach wodnych i wiatrowych ze względu na warunki pogodowe w II kwartale tego roku.

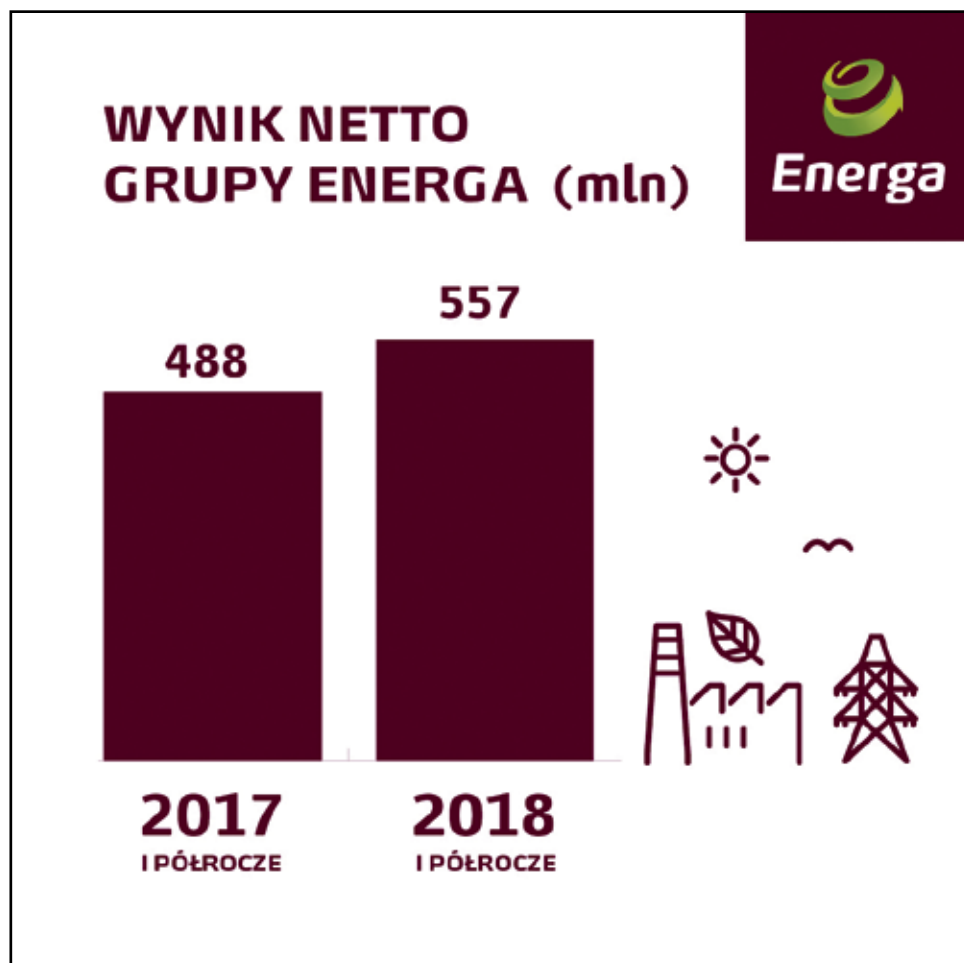
Wzrósł natomiast w ciągu pierwszego półrocza br. łączny wolumen sprzedanej energii elektrycznej. Wyniósł 11 816 GWh, co oznacza wzrost o 113 GWh w porównaniu do 2017 roku.

Także wyższy był wolumen dystrybuowanej w pierwszej połowie br. energii elektrycznej. Był wyższy o 4 proc. niż w analogicznym okresie roku ubiegłego i wyniósł 11 440 GWh (11 019 GWh w I połowie 2017 roku).

W pierwszym półroczu 2018 roku nakłady inwestycyjne w Grupie Energa wyniosły 624 mln zł, z czego największą połonęły inwestycje w Linii Biznesowej Dystrybucji, tj. 534 mln zł. Inwestycje w tej Linii Biznesowej obejmowały modernizację sieci elektroenergetycznej, której zadaniem jest poprawa niezawodności dostaw energii elektrycznej, a także rozbudowę sieci w celu przyłączenia nowych odbiorców i wytwórców. Część nakładów została ponadto poniesiona na innowacyjne technologie i rozwiązania sieciowe. W Linii Biznesowej Wytwarzanie nakłady w I półroczu wyniosły 76 mln zł i związane były z dostosowaniem aktywów do wymogów środowiskowych oraz modernizacją w Elektrowni Ostrołęka B.



Od lewej: Piotr Dorawa, prezes Energa Operator; Jacek Kościelniak, wiceprezes ds. finansowych Energa SA; Piotr Meler, prezes Energa Wytwarzanie



szych, jak i strategicznie jest istotna dla wzmocnienia bezpieczeństwa krajowego systemu energetycznego - mówi Alicja Barbara Klimiuk, p.o. prezesa Zarządu Energa SA.

Zarząd Grupy Energa konsekwentnie dąży do uregulowania kwestii spornych w relacjach z niektórymi kontrahentami z obszaru farm wiatrowych. W efekcie pro-

kich pozwananych farmach wiatrowych.

- Wyniki pierwszego półrocza pokazują, że właściwie podchodzimy do sprawy zapewnienia stabilności i przewidywalności we wszystkich obszarach naszej działalności. Z uwagą obserwujemy sytuację na rynku i analizujemy czynniki, które mają lub będą mieć wpływ na wyni-

dzimy wyraźny wzrost cen energii elektrycznej na rynku, co będzie wpływać na wyniki spółek energetycznych w kolejnych kwartałach. Dlatego priorytetem dla nas jest konsekwentna realizacja strategii, stała poprawa efektywności oraz utrzymanie bezpiecznych wskaźników finansowych i kowenantów. Dzięki temu jesteśmy wiarygodnym

Czas odbić Gdańsk z rąk aroganckiej władzy

Z prof. dr hab. nauk med. Piotrem Czauderną, chirurgiem dziecięcym, radnym Miasta Gdańska, członkiem Narodowej Rady Rozwoju rozmawia Artur S. Górski



- Jak się czuł w Radzie Miasta profesor nauk medycznych?

- Słabo się czuł...

- Samorząd terytorialny w 2014 roku był nowym doświadczeniem. W kadencji złożył Pan masę interpelacji...

- I to była ta jedna z nielicznych aktywności, która dla radnego klubu opozycyjnego miała sens. Chociaż i tak większość interpelacji została negatywnie rozpatrzona i niewiele z nich wynikało. W sytuacji, gdy rządzący miastem, a zatem opcja prezydenta Adamowicza, która ostatnio przeżywa przedwyborcze wstrząsy, ma zdecydowaną większość i z góry traktuje propozycje inne niż własne, to nawet i przychodzenie na wszystkie komisje Rady Miasta przestaje mieć sens. Klub Platformy miał w tej kadencji absolutną przewagę i robił co chciał. Na palcach jednej ręki policzymy głosowania, w których udało się coś przeformować klubowi PiS.

- Rozczarował się Pan do Polski samorządnej w jej gdańskim wydaniu?

- Rozczarowałem się całkowicie, niestety. Było to życiowo ciekawe, choć nie specjalnie budujące, doświadczenie. **- Zatem odpowiedź na pytanie o kolejne wybory samorządowe jest oczywista?**

- Wiem, że w ostatnim roku nie byłem często na komisjach i sesjach, ale to przez moje zaangażowanie w reformy systemu ochrony zdrowia w Warszawie. Jednak po doświadczeniach miejskiego rajcy już nie zaciągnie mnie nikt i nic do startu w wyborach samorządowych...

- I znów potwierdzi się kopernikańska reguła, iż zły pieniądź wypiera dobry...

- Nie mnie to oceniać. Stałem się niejako nadganiać moje absencje interpelacjami, które nie dotyczyły tylko przysłowiowych dziur w uli-

cach, tylko m.in. nowego Studium Zagospodarowania Przestrzennego dla Gdańska, do którego złożyłem masę dobrze przygotowanych uwag. O ile wiem, żadnej nie uwzględniono. Próbowałem też wielokrotnie i całkowicie bezskutecznie przeforsować projekt finansowania dla młodych gdańszczyzanek szczepień przeciwko wirusowi HPV. Dopiero teraz dokonał się przedwyborczy cud i prezydent Adamowicz obiecał, że pieniądze na szczepionki się znajdą. Jest jak jest...

- Skoro nie miejska rada, a prezydent jest jaki jest, to jaka jest recepta na dobre zarządzanie miastem, a Gdańsk nie był "republiką deweloperów" jak je określił nawet Jarosław Wałęsa, ubiegając się o prezydenturę Gdańska?

- To jest dobre określenie. Wprost usłyszałem od jednego z wiceprezydentów zdania, że to deweloperzy budują miasto. To całkowite nieporozumienie. Deweloperzy przede wszystkim budują własną pomyślność. Nie są wolontariuszami i nie uprawiają działalności charytatywnej. Jeśli budują, to dlatego, że im się to opłaca. Nieraz bardzo. Od urzędników miejskich i Zarządu miasta zaś zależy jaka będzie architektura w naszym mieście,

- Czy raczej powinna zależeć?

- Powinna... Jestem zupełnie załamany widząc co i jak się w Gdańsku buduje, jak wyglądają osiedla, jak oszpecono Stare Miasto, budując ogromną galerię handlową

Forum Radunia naprzeciwko wejścia na Głównie Miasto, niszcząc niepowtarzalną panoramę starej części historycznego Gdańska. Serce boli, jak się patrzy na wieżowce powstające przy ulicy Wałowej czy częściowe zniszczenie historycznych zabudowań Stoczni Gdańskiej, a nerwy biorą patrząc, jak podniesiono pierzeję kamieniczek jednej strony ulicy Stągiewnej, na wniosek dewelopera. Przecież kolejna kondygnacja mu się bardziej opłacała. W odpowiedzi usłyszałem, że dominantą wysokościową dla gdańskiej „starówki” jest Kościół Mariacki! Pozostawiam to bez komentarza. Królujecie opracowywanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla bardzo małych działek, na które szatkuje się miasto, co pozwala bez problemów spełniać życzenia deweloperów, choć skutkuje brakiem całościowej i spójnej urbanistycznej wizji. Oczywiście poza dyskusją jest przekonanie, że nasze miasto jest ładniejsze, niż było w latach 80...

- Doczekaliśmy się więc nowej gdańskiej secesji?

- Nowej rzeczywiście (śmiech), czyli nie mającej wiele wspólnego z duchem miejsca i miasta. Jak słyszę o kolejnym pomysle prezydenta Adamowicza i jego ekipy, czyli o muzeum Gdańska...

- Czyli, jak chce Paweł Adamowicz o "akademii gdańskości"...

- No dobrze. To pytam o jednoczesne niszczenie architektonicznego ducha miasta. Skoro ostatnio zbudowano dwa wielkie muzea, czyli ECS i Muzeum II Wojny Światowej, których utrzymanie też przecież kosztuje, to należałoby się raczej skupić nie na nowym obiekcie, a na odszukiwaniu i odkupieniu gdańskich zbiorów, związanych z Gdańskiem dzieł sztuki, precjozów. Miasto zostało tak zniszczone przez wojnę, że warto skupić się na ratowaniu i pozyskiwaniu pamiątek i eksponatów, których nie ma zbyt wiele. Po cóż wznosić gmach, w którym nie wiadomo co będzie eksponowane. Pomijam już wybór terenu, który grozi powtórzeniem się słynnej historii z wykopami pod Muzeum II Wojny Światowej.

- Symbolika to jedno, a współczesność?

- I oczywiście pora w końcu na zwrócenie się w stronę mieszkańców, by myśleć

z efektami o drogach, o prawie nawierzchni, o infrastrukturze miejskiej, o miejskiej komunikacji. Nie zaś o kolejnych megainwestycjach, w sferze symboliki według wyobrażeń i poglądów Pawła Adamowicza.

- Za trzy miesiące gdańszczenie wskażą wóldarza i radnych na kolejną kadencję. Jak pan ocenia kampanię?

- Ona się jeszcze nie zaczęła, jak dla mnie. Jest jakaś anemiczna. Poza kampanią Pawła Adamowicza. On ją zaczął już wiosną i nadal prowadzi. Ma zresztą możliwości większe niż konkurenci, bo jest prezydentem właśnie, z czego w kampanii skwapliwie korzysta. Adamowicz wykorzystuje miasto by się promować poprzez rozmaite aktywności miejskie. Jego autopromocja tym bardziej powinna determinować konkurentów do prowadzenia wyrazistej, alternatywnej kampanii. Tymczasem trudno oceniać kampanię, skoro właściwie niewiele się dzieje ze strony pozostałych pretendentów do głosów gdańszczyzan.

- Jak tak dalej pójdzie to Paweł Adamowicz wygra wybory nawet nie wychodząc z urzędu?

- Tym bardziej, że ma on za sobą znaczną grupę ludzi, czyli urzędników, rozmaitych interesariuszy, liczne grono zwolenników i podopiecznych, pozyskanych i wyhodowanych przez dwadzieścia lat zasiadania w prezydenckim fotelu. Widać, jak toczą się urzędnicze miejskie kariery w Gdańsku i co się dzieje z prominentnymi osobami odchodzącymi z Urzędu Miasta. Dopóki się „nie odbije” Gdańska i nie przyjdzie nowy prezydent i nie skończy z tą siecią wieloletnich powiązań - bo nie sam Paweł Adamowicz tworzy ten zastany układ, ale ogromna grupa ludzi z nim powiązanych, zasiadających, m.in. w radach nadzorczych, czy też w spółkach komunalnych, niewiele lub wręcz nic, nie zmienia się dla przeciętnych mieszkańców.

- Gdańszczenie mają za to prezydenta, który ma nawet ambicje ogólnokrajowe a nawet europejskie...

- I pcha miasto w stronę libertynizmu i ostrego konfliktu światopoglądowego w sprawach moralnych i obyczajowych, etycznych... Proszę przypomnieć sobie ostatnie protesty społeczne związane z fundowaniem programu in vitro czy też

z gdańskim modelem równościowym.

- Po prostu były ministrant u pralata Jankowskiego i członek Semper Fidelis, konserwatysta, dojrzał i wymyślił sobie sposób na kolejny wizerunek...

- A jednocześnie zupełnie bezsensownie wpycha Gdańsk w niepotrzebne konflikty z rządem, bezustannie atakując opcję rządzącą. Przyznam, że jego politycznych wystąpień na sesjach rady i przy innych publicznych okazjach, słuchałem z zażenowaniem. Zbyt wiele ekspresji, za mało Gdańska...

- Paweł Adamowicz chce się w ten sposób wykreować na opozycjonistę, szykanowanego przez obóz PiS...

- Moim zdaniem to jest pomysł na zdetonowanie jego kłopotów z wymiarem sprawiedliwości i wykreowanie obrazu ofiary represyjnego jakoby systemu. Nie mnie sądzić czystość jego intencji i osobistą uczciwość, od tego są odpowiednie instytucje. Mam jednak nadzieję, że sprawy te znajdą ostatecznie swoje wyjaśnienie w sądzie. Jednakże ta nadmierna polityczna ekspresja Pawła Adamowicza zastanawia.

- To sumienie prezydenckie można zagłuszyć np. dodatkowymi gratyfikacjami za zasiadanie w radach nadzorczych, choćby saksońskie GPEC. Czy usługi komunalne powinny być przedmiotem gry rynkowej i to w formule gdańskiej, czyli partnerstwa z Francuzami, w przypadku dostarczania wody za opłatą, czy świadczone przez niemiecki podmiot, jak w przypadku ciepła?

- Gdyby partnerstwo polegało na tym, że przychodzi inwestor i wkłada pieniądze w wyeksploatowaną infrastrukturę, podejmuje ryzyko, ma konkurencję, to by się jeszcze jakoś broniło. Ale tutaj mamy gotowy rynek, samograj, brak konkurencji, w efekcie czysty zysk płynie w milionach euro do Paryża i do Lipska. Jeśli zaś umowy wyglądają tak, ja ta z Francuzami, gdzie inwestycje w infrastrukturę, w sieć, poprzez GIWK są po stronie miasta, a Saur ma zagwarantowane zyski, to jest to przedsięwzięcie chore. Usłyszałem nawet ostatnio w prywatnej rozmowie, że umowa miasta z Saur jest przedstawiana na seminariach studentom prawa i administracji z prawa wodnego oraz gospodarki

wodnej, jako przykład złe skonstruowanego aktu prawnego, który nie zabezpiecza dobrze interesów miasta. Na niej się ćwiczy, których błędów unikać i jak nie powinno się zawierać umów.

- Podobnie jak umowy o zbyciu miejskich udziałów w GPEC zawarta lipskim holdingiem miejskim...

- W obu przypadkach sprzedano miejskie przedsiębiorstwa za kwoty, które są równowartością kilkuletniej dywidendy! To jest skandal. Osobiście jestem przeciwnikiem prywatyzacji usług komunalnych. To jest przykład zwijania się państwa i ślepa uliczka, coś w rodzaju neoliberalnego ukąszenia. Jeśli nawet byłaby konkurencyjność, której w usługach komunalnych na ogół nie ma, to system konkurencji każdego z każdym prowadzi do licznych patologii, co widać dobrze w polskiej ochronie zdrowia. Ale to inny temat...

- A mieszkańcy są bierni...

- Przecież takie rozwiązanie nie służy interesom mieszkańców, chociaż może akurat mieszkańcom Lipska służy, bo to oni są właścicielami GPEC-u. Warto spojrzeć w publikacje i zapamiętać jak wysokie diety za zasiadanie w radach nadzorczych pobierał i pobiera Paweł Adamowicz oraz porównać ile dostaje on, a ile burmistrz Lipska...

- Przed kilku laty burmistrz Lipska, po naszych zapytaniach i publikacjach, oblał się rumieńcem wstydu, gdy się porównał ze swoim w GPEC pracownikiem, czyli Pawłem Adamowiczem i w końcu dostał 150 euro rocznej podwyżki ryczałtu za przewodzenie radzie nadzorczej lipskiego giganta LVV. A to aż 2 tysiące euro. Adamowicz ma w GPEC dziewięć razy więcej za mniejszą odpowiedzialność i dubeltowe wykonywanie obowiązków...

- Warto więc, by gdańszczenie, szczególnie Ci, którzy oburzają się na nagrody dla ministrantów, wiedzieli i pamiętali ile prezydent zarobił w radzie GPEC przez te wszystkie lata. Mówimy więc o koniecznej zmianie sposobu myślenia o mieście, o zarządzaniu tym złożonym organizmem dla dobra jego mieszkańców. A przez dwie dekady zagubiło się kompletne poczucie służebności, no może poza okresami przedwyborczymi, kiedy nagle pojawiają się mnóstwo obietnic. Zastąpiła je arogancja władzy.


Rėnk

8 - 9 września 2018

Sobota - Niedziela w godz. 10 - 18

www.jesienwogrodzie.pl

VIII kiermasz
ogrodniczy

**JESIEŃ
W OGRODZIE**

Kolonja Polska w W. M. Gdańsku



1921



Skorowidz

Władz. - Urzędów - Towarzystw
Instytucji handl. - przemysłowych
i firm polskich w W. M. Gdańsku



Wydawnictwo
„Kolonja Polska
w W. M. Gdańsku”
Skrzynka pocz. (Postschliessfach 188)
Gdańsk — Danzig.

Jedyna Winiarnia - Restauracja „ERMITAGE”
Własna cukiernia Koncert Karasińskiego
WOJCIECH NAPIERAŁA
Hundegasse 96 956 Telefon Nr. 694

Przyjmujemy
GŁÓWNE ZASTĘPSTWA
ze składem fabrycznym,
z branży manufaktury, trykotaży, bielizny i nici.
Jesteśmy firmą protokółowaną,
zasobną w większy kapitał.
— Posiadamy wyrobioną klientelę i obszerny lokal. —
M. Król i S. Rodakowski
Kraków, ul. Jagiellońska 9. (1376)

Wróciłem!
Dr. Filarski,
lekarz-dentysta (1375)
Langeasse Nr. 53

Młoda Paryżanka
uczyła
lekcji francuskiego
Sopoty, Danzigerstr. 8, I.

Walne Zebranie
podpisane Towarzystwa Handlowego odbędzie się
w poniedziałek 22-go sierpnia br. o godz. 11 przed-
południem w Bazarze.
PORZĄDEK OBRAD:
1. Przyjęcie bilansu za rok 1920/21 i udzielenie
pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
2. Podział zysku.
3. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej.
4. Odszkodowanie Rady Nadzorczej i rewizora.
5. Walne wnioski. (1398)
Sprawozdanie wyłożone od dziś w lokalu Bazarowym.
Sierakowice, dnia 5-go sierpnia 1921 r.

3 publikacje biurowe, 1 sy-
gnalna do wynajęcia sumota,
pauza za jednor. wynagrodzenie.
Dyck, Brothänkenasse 10, II.
Od św. Marcina
wydzierżawie
moją posiadłość w wyso-
kości 90 mdrz roli ornej.
Reflektanci mogą się jaknajpr-
zej zgłosić. Mieszkanie prawie
przy kościele. (1378)
Kutkowskiej, Szemud
powiat Wejherowski.

W kawiarniach
i restauracjach
żądanie
**: Gazety :
Gdańskiej**

BAZAR
Towarzystwo Handlowe z ogrn. odpowiedzialnością.
Losiński, Grzenkowicz, Sychta.

Hotel!
jeden w miejscu, połączony z tow. kolonj. i skła-
dem żelaza, zostanie w drodze dobrowójnej licytacji
w dniu 18 sierpnia br. o godz. 11 przed-
poł. najwięcej dającemu sprzedany. Zapisy nastąpią
natychmiast, gdyż sędzia będzie obecnym. Re-
fleksanci zgłoszą się mogą przedtem na Wójtostwie
w Sierakowicach. (1396)
Wójt.

Korzystne kupno dla reemigranta.
Gospodarstwo 30 morgowe w małym mieście ks. Poznani-
skiego korzystnie do nabycia. Zgl. upr. się pod nr. 23246
do biura ogł. „Paz” w Poznaniu, ulica Fr. Ratajska 8.
(1393)

Elektryczność i gaz : Wodociągi
Kanalizacje
Centralne
ogrzanie
PONORSKIE INSTALACYJNE TOW. AKC.
GDANSK Brothänkenasse 12.
Wszystkie
reparacje
we własnych warsztatach.
Pierwsze Polskie
Przedsiębiorstwo Instalacyjne.
Telefon 2620.

Wielka wystawa artystyczna
Związku gospodarczego artystów-twórców (Wirtschaftlich.
Verband bildender Künstler), grupa miejscowa Gdańsk
od 7 do 31 sierpnia, codziennie od 9 do 5 pop. w starej
Zbrojowni przy Kohlenmarkt, wchód od Wollwebergasse
Wystawcy m. i. Barlach, Corinth, Lehbruck, Meseck, Chlebowski, Dannowsky, Kreisel, Pfahl,
Scholties, Luks, Mokka, Steinert, Stubenrauch, Lehmann-Siegmundsburg, Wendrich, Zeisold,
Zellmann, Kokoschka, Grossmann, Jäckel, Heckel, Degner, Behrendt, Robert Hoffmann,
Girod, Eulenstein, Meid, Fingesten, Orlik, Hasemann.

Bekanntmachung.
Trinkerfürsorgestelle.
Sprechstunden jeden Dienstag und Freitag von
3—6 Uhr nachm. in der Wiehenkaserne, Flügel A,
Eingang Wallplatz, I. Obergeschoss, Zimmer 27.
1391) Wohlfahrtsamt Abt. III.

Sprzedż mebli bardzo
tania.
Całe urządzenia mieszkalne i także pojedyncze meble.
Również meble biurowe.
OTTO ELTERMANN,
Fabryka mebli piętých i wybijanych, Gdańsk,
III Damm 2 i 16. Telefon 5623. (1338)

Godła i prace malarskie
wykonują
Bracia Gendzierscy, Gdańsk
Burgstrasse 19b.

— Nasz numer telefonu jest obecnie —
5770
Gdańskie Tow. Urządzeń i Potrzeb Biurowych
S-ka z ogr. odp.
Gdańsk, Langenmarkt 15.
Wielki skład mebli biurowych, maszyny do pi-
sania „Adler“ i „Torpedo“ z polską klawiaturą.
— Prosimy o odwiedzenie. — (1368)

Bez kapitału Sprzedaże okazyjne
i przedwstępnych wiadomości mogą panie i panowie każd. stanu zarobić
dużo pieniędzy
przez bieżące i stałą czyn-
ność. Napiszcie jeszcze
dzis, dołączając porto na
odpowiedź. Wzory i prospekty nadsyła P. Sigalkow,
Siba Haus, Hamburg 4, Kieker-
strasse 94. (1159)

Pinsel
J. Hen Art
Thimig & Busch
Pinsel-fabrik-
Neustadt
Zur Leipziger Messe:
Stützpunkt Hof, Markt 13,
4. Stock, stand Nr. 5.
Używana, dobrze utrzymana
maszyna do pisania
marki „Fay Sbor” sprzed
bardzo tanio (1392)
J. A. Jacobsohn
Gdańsk, Hal. Gelnig. 120/21.

1. Majątek ziemski na Pomorzu.
730 morgów, jeziora 10, parku 10, dwór, 8 pokoi.
Własny torf. Od stacji 3 klm. nad szosą. Inwentarz
nadkompl. budynki maszynowe. Ziemia l. kl. dreno-
wana, łąki trzykonne. Całe żniwa wart. 15 milj.
Dług 300000 mk. Dwór urocz. w parku i nad je-
ziorem położony. Cena 19500 dolarów.
2. Majątek 2200 morgów.
Ziemia I klasy. Budynki i inw. kompl. gorzelnia.
Nowoczesne maszyny, motorowy pług i t. d. Dwu-
konne łąki. Cena 90 milj. polsk.
3. Majątek przeszło 700 morgów.
Ziemia I klasy, dobre łąki z torfem. Budynki i
inwent. żywy kompl. nowoczesne maszyny.
Wszystko w najlepszym porządku. Cena 25000 dolar
Łask. oferty przyjmuje
Polskie Biuro Ogłoszeń „REKORD”
1394) Toruń, Park Wiktorji Tel. 143.

Pomieniam się
z mymi dwoma składami, jeden 25
m. kw., drugi 20 m. kw., położony
w najlepszej części miasta granicz-
nego Księstwa, oraz mieszkanie 3 po-
kojowe z kuchnią i duży pokój dla
personalu w tejsamej kamienicy, na-
dający się na skład tow. bławalnych i galan-
teryjnych, lub na skład papieru i cygar,
lub też na bank i wymianę pieniędzy,
albo spedytorst. bo bezw. konkurencji
i bardzo pożądane, — na skład
oraz mieszkanie o 3—4 pokojach
z kuchnią, w jakimś średnim mie-
ście Pomorza, Prus lub obwodu byd-
goskiego, gdziebym się mógł osie-
dlić jako fryzjer.
Łaskawe zgłosz. uprasza się na-
desłać do filji „Gazety Gdańskiej”
w Tezewie pod nr. 1395.

Polecamy
skóry szewskie i rymarskie
zakupujemy
skóry surowe wszelk. rodzaju
świeże i suche, także włosie końskie
Kaszubska Centrala Skór
T. z o. p.
Wejherowo, ul. Klasztorna 14. Tel. 214

Galeria Sztuki Gdańskiej



„Czerwone maki” pani Rosvity z Sopotu

W sopockiej Państwowej Galerii Sztuki dobiegła końca wystawa malarstwa „Czerwone Maki”. Ważna patriotyczna wystawa znalazła swoje miejsce w przestrzeniach między salami wystawowymi, w korytarzu, ale zawsze.

Pierwotny pomysł Rosvity Stern artystki z Sopotu, córki Izabelli Stern, znanej działaczki polonijnej, przewodniczącej miejscowego „Sokoła” w Wolnym Mieście Gdańsku był zupełnie inny. Chodziło o połączenie trzech patriotycznych wydarzeń w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Nadanie imienia „Towarzystwa Gimnastycznego Sokół” rondy usytuowanego przy sopockim dworcu oraz realizacja wraz z Ewą Rakowską z Londynu, byłą mieszkanką Sopotu, pomnika misia Wojtka. Legendarnego misia żyjącego przy 22 Kompanii Zaopatrzenia Artylerii w 2 Korpusie Polskim dowodzonym przez gen. Władysława Andersa. Misia, który brał udział w bitwie pod Monte Cassino. Zwieńczeniem miała być wystawa malarstwa zatytułowana „Czerwone maki” w Państwowej Galerii Sztuki, usytuowanej przy Placu Zdrojowym, kończącym ulicę Bohaterów Monte Cassino.

Zabrakło odsłonięcia pomnika misia, ale jak zapewnia pani Rosvita może w przyszłym roku uda się zrealizować ten pomysł. Również odsłonięcie ronda przebiegło nieco inaczej niż planowano. Za to wystawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie sopockich mieszkańców. Tytuł wystawy nawiązywał do pieśni napisanej pod Monte Cassino, do maków które zakwitły w noc po zdobyciu wzgórza klasztorne. Tekst Feliksa Konarskiego stał się symbolem, hołdem dla polskich żołnierzy, którzy tam zginęli. Temat wystawy został potraktowany swobodnie i przyniósł wiele zaskakujących i interesujących interpretacji.

W pokazie wzięło udział ponad 30 artystów prezentujących swój komentarz i swobodne dygresje łączące się z tytułem, od dosłownych skojarzeń po bardzo głęboką eksplikację. Wśród autorów warto wymienić parę nazwisk, swoje prace wystawiali między innymi: Bente Kluge, Joanna Gajska-Bruzdowicz, Jacek Mydlarski, Monika Sobczak-Konca, Wilga Badowska. Zobaczyliśmy kilka wyjątkowych scen wskazu-

jących na wielkie możliwości artystów. Cała prezentacja zrobiła spore wrażenie ze względu na jej różnorodność, wysoki poziom i patriotyczny charakter.

Rosvita Stern, pomysłodawczyni wydarzenia, malarka, działaczka Fundacji „Kocham Sopot”, niepokojny duch miasta, jest dziś kontynuatorką polonijnej działalności swojej babci Walentyny i mamy Izabelli. Pamięta o ważnych datach i stara się je utrwalac, szcze-

wieczorami podczas koncertów orkiestry promenadowej na moło. W roku 1909 pobrali się, urodziła się dwójka dzieci - Izabella (mama Rosvity Stern) i Gustaw. W tym samym roku powstało w Sopocie Towarzystwo Ludowe. Spotkania, w których uczestniczyli państwo Roth odbywały się w zakupionym przez działacza narodowego Alfonsa Chmielewskiego pensjonacie „Ouo Vadis”. Niestety Gustaw Roth nie doczekał wolnej Polski zginął

miała duży szacunek, była osobą charyzmatyczną, cieszyła się dużą popularnością. Do dziś jej wnuczka Rosvita Stern wspomina ją jako ukochaną, pełną werwy babunię. Umarła w 1967 roku mając 86 lat, pochowana została na cmentarzu w Sopocie. Swoje dzieci wychowała na wielkich patriotów. Często na spotkaniach polskiej społeczności w domu pani Roth, jej córka grała na pianinie i śpiewała patriotyczne pieśni.

Dzieci pani Walentyny,

szy się od nich o planowanym aresztowaniu polskiej rodziny, przed wieczornym spacerem z psem ostrzegł, o porannym ich aresztowaniu. Panie Roth opuściły w nocy swój dom udając się do Wejherowa. Pani Walentyna pracowała później w sopockim pensjonacie „Klara”, gdzie właściciele niemieccy, państwo Derfertowie, traktowali ją względnie dobrze i pomimo złych warunków (spała w nieogrzewanej werandzie) mogła doczekać końca wojny.

za Alberta Sterna, który zginął pod koniec II wojny światowej. Pozostała z dwiema małymi córeczkami. Po wojnie przeżyła ciężkie chwile zrywana co rusz do gdańskiego Urzędu Bezpieczeństwa. Trudne lata PRL-u nie załamały pani Izabelli. Dalej jako działaczka z krwi i kości, skupiała wokół siebie dawnych sopocian, szukając im różnego rodzaju zatrudnienia, często ratując beznadziejne sytuacje. Sama pracowała w Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy „Szklarz” na stanowisku wiceprezesa. Mocno podkreślała siłę przedwojennej sopockiej Polonii w Wolnym Mieście Gdańsku. Dopiero pod koniec lat 80. z satysfakcją mogła powrócić do świata swojej młodości i skupić się na reaktywacji „Sokoła”. Na kilka miesięcy przed śmiercią została honorową radną Rady Miejskiej w Sopocie. Umarła w 1991 roku.

Dziś Rosvita Stern, córka Izabelli, kontynuuje jej społeczną działalność na rzecz mieszkańców Sopotu w Fundacji „Kocham Sopot”. Jest malarką, po gdańskiej PWSSP. Jej wiele realizacji rzeźbiarskich i tablic pamiątkowych możemy spotkać na ulicach kurortu. Jest, tak jak jej mama, dobrym duchem miasta, wszędzie jej pełno, wiele jej ciekawych pomysłów czeka na realizację. Jest osobą zycząliwą, uczynną i ponad zdiagnozami, co w tym mieście ma duże znaczenie, ale nie zawsze jest dobrze rozumiane.

Stanisław Seyfried

Bibliografia:

Dzieje Sopotu, do 1945 roku, pod redakcją Błażeja Śliwińskiego, rozdział - Andrzej Romanow, Społeczność polska Sopotu w latach pruskiego zaboru - Oficyna Pomorska, 1998

G. Danielewicz, M. Korprowska, M. Walicka - Polki w Wolnym Mieście Gdańsku, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk, 1985

Gabriela Danielewicz, Polskie Rody w Sopocie, Wydawnictwo Granit, 1996

Portal wybrzeze24.pl - Rosvita Stern - Kocham Sopot, luty 2018



Rosvita Stern

gólnie wśród młodzieży. Jest zatem okazja do przedstawienia tej zasłużonej dla Sopotu rodziny.

W 1898 roku latem pojawił się w Sopocie Gustaw Roth. Przyjechał z Prus Wschodnich, był Polakiem, osiedlił się i założył sklep kolonialny przy dzisiejszej ulicy Haffnera. W sklepie zaopatrywali się Polacy, korzystając z możliwości porozmawiania po polsku. W tym samym czasie, na wakacje przyjeżdżała do kurortu z Wielkopolski, Walentyna Kurpisz, pięknej urody panna, robiąca duże wrażenie, osoba dobrze wykształcona, z dobrego domu i z dobrym gustem, grająca na fortepianie, śpiewająca i jeżdżąca konno, dużo czasu spędzała na sopockim hipodromie. Też robiła zakupy w sklepie Gustawa Rotha. Państwo poznali się bliżej. Spotykali się

pod Verdun. Pani Walentyna ciężko przeżyła śmierć męża, uporządkowała jego sprawy, przeprowadziła się do domu przy ulicy Chopina w Sopocie i oddała się aktywnemu życiu społecznemu. Działała w Towarzystwie Ludowym i Towarzystwie Polek, gdzie sprawowała funkcję prezesa. Na terenie Sopotu działało wówczas wiele organizacji katolickich, stowarzyszeń, towarzystw, spółdzielni polonijnych. Działalność narodowa był bardzo prężna, odbywały się imprezy kulturalno-oświatowe, odczyty, spotkania towarzyskie. Sopot należał do najaktywniejszych miejscowości Wolnego Miasta Gdańska. W roku 1909 powstało Towarzystwo Śpiewackie „Lutnia”, a w 1912 Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Pani Walentyna Roth w środowisku polonijnym



Rosvita Stern, Czerwone maki, 2018, olej, płótno

Izabella i Gustaw, uczestniczyły w aktywnym życiu polskich organizacji na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Pani Izabella była wioślarką i uprawiała gimnastykę w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” do którego wstąpiła mając osiem lat. Gustaw był lekkoatletą nieprzeciętnie wysportowanym, w sposób brawurowy uciekł z transportu kilku ciężarówek wiozących Polaków do Piaśnicy, później pod osłoną nocy przedostał się do Warszawy. Wstąpił do AK i brał udział w Powstaniu Warszawskim.

Tu jednak muszę wspomnieć o jeszcze jednym wcześniejszym fakcie, mającym znaczenie dla stosunków polsko-niemieckich w Sopocie. Sąsiadem państwa Roth, już przy dzisiejszej ulicy Chopina, był mieszkający na pierwszym piętrze sopocki lekarz pan Kurt Jakubowski, z synami członkami hitlerowskich organizacji wojskowych. Dowiedział-

Izabella, tak jak jej brat Gustaw, była równie dobrze wysportowana, wysoka, smukła, dobrze grająca w tenisa, doskonale tańcząca prowadziła zajęcia z dziećmi ucząc je tańców polskich. Śpiewała w chórze „Lutnia”. Uprawiała również lekkoatletykę, ale najlepsze wyniki osiągała w „czwórkach” i „ósemkach” wioślarskich. W sierpniu 1939 przed wybuchem wojny uczestniczyła w międzynarodowych zawodach wioślarskich reprezentując Wolne Miasto Gdańskie na mityngu w Jugosławii. Tam uzyskała nieoczekiwaną propozycję - wobec zbliżającej się wojny mogła zostać w Jugosławii. Wolą jednak powrócić do rodziny. Pani Izabella ukończyła szkołę Urszulanek w Gdańsku uzyskując wszechstronne wykształcenie. Pracowała na Poczcie Polskiej, w Polskich Kolejach Państwowych, a także w Banku Brytyjsko-Polskim w Gdańsku. Wyszła za mąż

25. Bieg Św. Dominika

Ponadto dwa tysiące uczestników wystartowało w sześciu biegach 25. Biegu Św. Dominika. W najbardziej prestiżowym biegu elity na 10 kilometrów Orlen Cup triumfował Silas Mweitch (Kenia). Drugi na mecie Marcin Chabowski, zdobył tytuł mistrza Polski w 9. PZLA Mistrzostwach Polski 10 km.

Po raz 25. ulice Głównego Miasta w Gdańsku w sierpniowy weekend należały do biegaczy. Zgodnie z tradycją Biegu Św. Dominika, festiwalu biegowego, imprezę rozpoczął prolog "Goń Św. Dominika", w którym mógł wziąć udział każdy. Nie liczył się czas. Najważniejsze było pokonanie trasy biegnąc lub maszerując. Na starcie stanęło około 1400 osób. Uczestnicy prologu pobiegli ubrani w białoczerwone koszulki ze względu na 100. rocznicę odzyskania niepodległości.

W wyścigach wózków triumfowali: Katarzyna Zubowicz (Wydminy) - handbike i Łukasz Rękawicki (Iława) - wózki zwykłe. Aleksandra Brzezińska z Bydgoszczy i Artem Kazban z Dniepropietrowska zwyciężyli w biegach na 5 km.

Na starcie Biegu VIP-ów Energa Cup stanęło 33 zawodników i zawodnicze. Pierwszą linię mety minął Piotr Pobłocki, były maratończyk, obecnie radny Łęborka. W gronie VIP-ów były trzy panie.

- Deszcz, który spadł przed

biegiem na pewno pomógł jeśli chodzi o temperaturę, bo do południa było nie do wytrzymania - powiedziała Anna Ziobroń, dyrektor Biura Sponsoringu i Eventów Obszaru Marketingu PKN ORLEN SA, uczestniczka biegu VIP-ów. - Podczas biegu trasa była śliska, mokra, było dużo kałuż. To spektakularna i bardzo widowiskowa impreza. Mieliśmy bardzo dobrą konkurencję. Niesamowicie gdańszczanie biegają. Nie ukrywam, że zrobiłam swoją życiówkę. To był mój pierwszy start o czas i zwycięstwo i wygrałam! Wydaje mi się, że w takim biegu liczy się udział, przełamanie swoich wewnętrznych blokad, wewnętrznych barier. Myślę, że będę to powtarzać. Dodatkową atrakcją jest to, że na trasie takiego biegu jest bardzo dużo kibiców. Miałam wrażenie, że wszyscy mi kibicują, że byłam jedna, jedyna na trasie i wszyscy mi kibicowali. Świetni kibice, świetne miejsce. Gdańsk jest świetnym miejscem do spędzania czasu, do uprawiania



Najlepsza trójka biegu Elity 10 km ORLEN Cup



Uczestniczki Biegu VIP-ów ENERGA Cup

sportu. Polecam.

Na starcie najbardziej prestiżowego biegu elity Orlen Cup na dystansie 10 kilometrów stanęło 37 zawodników. Polacy rywalizowali w 9. PZLA Mistrzostwach Polski 10 km. Po raz piętnasty w historii imprezy wygrał Kenijczyk. Polscy biegacze wygrali 9 razy.

Silas Mweitch po raz pierwszy startował w Biegu Św. Dominika. 21-latek od początku prowadził. Początkowo kroku próbował mu dotrzymać Adam Nowicki, ale

mniej więcej w połowie dystansu Kenijczyk uciekł reszcie stawki i wygrał z wyraźną przewagą. Drugą linię mety minął Marcin Chabowski i zdobył tytuł mistrza Polski. - To już nie jako tradycja, że

jak tu startuję to nie przegram z żadnym z Polaków - powiedział Marcin Chabowski. - To był mój szósty start i po raz szósty byłem najlepszy z Polaków. Było mi mega ciężko. Bieg zupełnie inny niż w latach poprzednich. Zazwyczaj to ja nadawałem ton z Kenijczykiem i od początku biegłem z przewagą. A tutaj Adam narzucił mocne tempo

odważnie, ja miałem kryzysy. W pewnym momencie biegłem nawet na piątej pozycji. Musiałem to sobie w głowie po układać, złapać rytm, i dać z siebie dużo, dużo więcej niż tak naprawdę powinienem. Zaowocowało to tym, że po raz kolejny obroniłem tytuł mistrza Polski.

Tomasz Łunkiewicz

Wyniki

Bieg Kobiet 5 km LOTTO Cup

1. Aleksandra Brzezińska (Brzeziński Run Club/ASICS Front Runner Poland)
2. Beata Topka (ULKS Talex Borzytuchom)
3. Julia Diatlova (KS Team Baryła Gorzów Wlkp.)

Bieg Mężczyzn 5 km MSIT Cup

1. Artem Kazban (KS Team Baryła Gorzów Wlkp.)
2. Łukasz Kujawski (Runnersi S7 Banino)
3. Aleksander Wiącek (OKS Otwock)

Bieg VIP-ów ENERGA Cup

1. Piotr Pobłocki (Radny Miasta Łębork)
2. Jacek Rajski (Prezes Zarządu Security Service Sp. z o.o.)
3. Jan Huruk (Maratończyk Mistrzostw Świata Tokio 1991, Ambasador Biegu Św. Dominika)

Bieg Elity 10 km ORLEN Cup

1. Silas Mweitch (Kenia) 29:28
- 2.(1 w MP) Marcin Chabowski (Pomerania Szczecinek) 29:45
- 3.(2) Adam Nowicki (MKL Szczecin) 29:53
4. Mykoła Juchymczuk (Ukraina) 29:58
- 5.(3) Tomasz Grycko (Bliza Władysławowo) 30:10

Lechia przełamie się u siebie?

Lechia po trzech meczach sezonu 2018/2019 nadal jest bez porażki. Podopieczni Piotra Stokowca w trzeciej kolejce zremisowali w Warszawie z Legią 0:0. W piątek biało-zieloni będą mogli podtrzymać dobrą passę i powiększyć swój dorobek. Na Stadionie Energa Lechia podejmie Miedź Legnica. Początek meczu o godz. 18.00.

Mecz Lechii z Legią nie był zbyt ciekawy. Obie drużyny niby się starały, walczyły, ale brakowało klarownych sytuacji bramkowych.

Lechia tak jak w poprzednich dwóch meczach dobrze zaczęła. To biało-zieloni przez pierwsze pół godziny mieli inicjatywę. Gdańszczanie częściej byli przy piłce, a gdy ją stracili szybko odzyskiwali. Legia miała problem z wymianą 2-3 podań na połowie Lechii. Gorzej z grą obu ekip był w miarę zbliżania się do pola karnego. Obaj bramkarze nie musieli wznosić się na wyżyny swoich umiejętności, bo nie byli zmuszeni do interwencji.

Po 30 minutach gdańszczanie tak jak w poprzednich meczach oddali inicjatywę rywalom skupiając się na grze obronnej. I to wychodziło biało-zielonym dobrze. Legia nie stworzyła sobie stuprocentowej okazji. Do końcowego gwizdka wynik nie uległ zmianie.

Kibiców Lechii może cieszyć, że po raz kolejny biało-zieloni zakończyli mecz na

Legia Warszawa - Lechia Gdańsk 0:0

Legia: Arkadiusz Malarz - Marko Vesović, Mateusz Wieteska, Inaki Astiz, Adam Hlousek - Michał Kucharczyk, Cafu (59 Dominik Nagy), Krzysztof Mączyński, Sebastian Szymański - Jose Kante, Carlos Lopez (46 Domagoj Antolić).

Lechia: Dusan Kuciak - Paweł Stolarski, Michał Nalepa, Błażej Augustyn, Filip Mladenović - Jarosław Kubicki, Daniel Łukasik, Patryk Lipski (75 Mateusz Sopoćko) - Michał Mak (61 Karol Fila), Flavio Paixao, Lukas Haraslin (86 Adam Chrzanowski).

"0" z tyłu. Podopieczni Piotra Stokowca od początku sezonu grają uważnie w obronie i w trzech meczach stracili tylko jedną bramkę. O ile w defensywie jest dobrze to można trochę więcej wymagać od gry ofensywnej.

W piątek Lechia podejmie Miedź. Legniczanie to beniaminek ekstraklasy. Miedź na inaugurację wygrała na swoim boisku z Pogonią, ale w kolejnych dwóch meczach nie zdobyła punktu przegrywając w Krakowie z Wisłą (1:2) i u siebie z Górnikiem (1:3). W piątkowym starciu faworytem będą biało-zieloni. To jednak nie gwarantuje

im punktów, bo gdańszczanie od dłuższego czasu mają problem ze zdobywaniem punktów u siebie. Lechia przed własną publicznością wygrała w tym roku raz 4:2 z Arką. Wcześniej z kompletem punktów schodzili z boiska po wygranej ze Śląskiem (3:1, 1 grudnia 2017). Z 18 spotkań na Stadionie Energa w ubiegłym sezonie biało-zieloni wygrali tylko 4. W tym sezonie nie zdołali utrzymać do końcowego gwizdka prowadzenia w meczu ze Śląskiem i zanotowali kolejny remis.

Mission possible w Lublinie?

Chcąc zachować szanse na jazdę w play off żużlowcy Zdunek Wybrzeże muszą wygrać w niedzielę w Lublinie ze Speed Car Motorem i to za trzy punkty. Początek meczu o godz. 14.30.

Gdańszczanie nie mają szczęścia do spotkania w Łodzi. Przełożony z 29 lipca na 5 sierpnia mecz ponownie został odwołany. W Łodzi padało w godzinach porannych, ale tor mimo kilku godzin prac nie nadawał się do jazdy i arbiter po raz drugi musiał odwołać mecz. Nowy termin nie został ustalony. Biorąc pod uwagę brak terminów, łodzianie muszą odjechać przed 26 sierpnia pięć spotkań, wszystko wskazuje na to, że trzeci termin przypadnie na 25 sierpnia. Zanim więc Zdunek Wybrzeże zmierzy się z Orłem podopieczni Mirosława Berlińskiego będą walczyli o punkty z innymi rywalami. Najbliższym przeciwnikiem będzie Speed Car Motor Lublin. Gdańszczanie chcąc nadal liczyć się w walce o jazdę w play off muszą w Lublinie wygrać i to za trzy punkty.

Biorąc pod uwagę sytuację w tabeli - lublinianie mają 3 razy więcej punktów od gdańszczan 25-8 i wygrali w Gdańsku, wydaje się, że zwycięstwo Zdunek Wybrzeże w Lublinie to mission impossible. Na pewno atutem lidera NICE 1. Ligi jest najlepsza para młodzieżowa. Wiktor Lampart i Oskar Bober w większości spotkań wygrywają wyścig juniorski 5:1. Pewnym osłabieniem może być brak Daniela Jeleniewskiego, który złamał nogę. Zastąpi go Paweł Miesiąc, który spisuje się słabiej. Gdańszczanie mogą liczyć na duńskie trio. Jeśli dobrą formę z ostatnich spotkań podtrzyma Oskar Fajfer to szanse gdańskiej drużyny na korzystny wynik w Lublinie wzrastają. Do wygranej potrzebne będą punkty Michała Szczepaniaka i juniorów. Dla lublinian mecz ze Zdunek

Wybrzeże nie ma zbyt dużego znaczenia. Speed Car Motor do fazy play off przystąpi z pierwszego miejsca i teraz czeka tylko na rywala. Ewentualna porażka w którymś ze spotkań może zadecydować o tym, kto zakwalifikuje się do play off, a poza lublinianami praktycznie żadna drużyna nie jest pewna jazdy w pierwszej czwórce. Gdańszczanie są w najgorszej sytuacji, bo muszą nie tylko zdobyć komplet punktów w pozostałych meczach, ale też muszą liczyć, że punkty pogubią rywale. Wygrana w Lublinie za trzy punkty przedłużyłaby nadzieje na play. Strata jakiegokolwiek punktu będzie oznaczała, że sezon ligowy dla Zdunek Wybrzeże zakończy się w sierpniu.

Tomasz Łunkiewicz

Do maratonu trzeba przygotowywać się długo i systematycznie

Rozmowa z prof. nadzw. dr hab.

Wojciechem Ratkowskim, mistrzem Polski w maratonie z 1984 roku, dziekanem Wydziału Turystyki i Rekreacji AWFIS, Kierownikiem Zakładu Lekkiej Atletyki



- 15 sierpnia odbędzie się 24. Orlen Maraton Solidarności. Jak długie powinny być przygotowania do startu w maratonie?

- Przede wszystkim trzeba mieć pewien staż treningowy. To nie jest tak, że ktoś "z ulicy", na 2-3 miesiące przed maratonem decyduje się żeby go przebiec i chce osiągnąć jak najlepszy rezultat, a nawet tylko ukończyć bieg. Do dobrego przygotowania się potrzeba minimum 6-8 miesięcy spokojnego biegania dla osób, które zaczynają karierę maratońską. Ci którzy mają już jakiś staż biegowy mogą 6 miesięcy poświęcić na specjalistyczne przygotowanie, żeby osiągnąć zamierzony wynik, przebiec trasę bez uszczerbku dla zdrowia. Sam wysiłek

jest tak duży, że powinniśmy się do niego przygotowywać długo i systematycznie. Wiele osób robi ten podstawowy błąd, że z marszu, na hurra chce maraton przebiec. I potem cierpią na trasie, cierpią po zakończeniu biegu.

- Jak dobrze przygotować się do biegu maratońskiego?

- Trzeba sobie przynajmniej wyobrazić, że 3-4 razy w tygodniu muszę poświecić trochę czasu, żeby pobiegać. 3 razy w tygodniu po godzinie, godzinie piętnaście to jest minimum. Tu chodzi o czas jaki powinniśmy poświęcić, a nie dystans jaki mamy pokonać w czasie takiej jednostki treningowej, bo to zależy od stopnia wytrenowania i poziomu sportowego. Tą godzinę, godzinę piętnaście trzeba sobie w kalkulować, że trzeba nogami popracować na treningu. Trzeba nogi i cały organizm przyzwyczaić do wysiłku. Ogólnie można powiedzieć, że trzeba biegać, ale w każdym indywidualnym przypadku trzeba porozmawiać z osobą, która chce się podjąć tego wysiłku żeby ustalić jej trening. Nie ma czegoś takiego jak uniwersalny plan przygotowań do maratonu, że

wszyscy będą go realizować i wszyscy będą zadowoleni z określonego rezultatu. Ja w to nie wierzę. Każdy musi plan dopasować do swoich możliwości. I to nie tylko tych treningowych, w sensie, że mam staż treningowy, okres startów, ale też co jest pomijane w rozważaniach - co będę mógł zrobić w okresie bezpośredniego przygotowania do tego maratonu. Czy to co zaplanuję będę w stanie rzeczywiście zrealizować?

- Czyli maraton to bieg dla osób sumiennych i wytrwałych. Dla osób, które zaczną trening, a później nie będą się trzymały planu, będą robiły przerwy to się może źle skończyć.

- To prawda, że to się może źle skończyć. Przede wszystkim taka osoba będzie ciężko znosić sam dystans maratonu. A co jest najważniejsze może się potem zniechęcić do biegania, czego nie powinna robić. Jeśli ktoś biega to powinien to robić systematycznie i z przyjemnością. A wysiłek, którego doświadcza się w maratonie może spowodować, że już z takim entuzjazmem się nie będzie podchodziło do biegania.

- Na dystansie biegu maratońskiego trudno uniknąć kryzysów. Jak się do nich przygotować?

- Kryzys pojawia się przede wszystkim wtedy gdy rozpoczynamy bieg w zbyt szybkim tempie. To jest podstawowy i bardzo często spo-

tykany błąd wśród biegaczy. Jak rozmawiamy o Maratonie Solidarności to początek jest w okolicy Wzgórza Świętego Maksymiliana w dół lekko i bardzo łatwo się rozpędzić. Pierwsze kilometry są zbyt szybkie i za to się płaci na 30 i późniejszych kilometrach. Niestety potem jest to nie do odrobienia, bo kryzys, który następuje powoduje, że radykalnie trzeba zmniejszyć tempo biegu, albo wręcz zatrzymać się. Pierwsza rada dla tych, którzy chcą zabezpieczyć się przed kryzysem to rozpocząć spokojnie, zdecydowanie wolniej niż by się wydawało. Nie dać się ponieść na samym początku, bo koledzy będą biegali szybciej więc ja chcę biec razem z nimi. To błąd, bo nie dostosowujemy tempa biegu do swoich możliwości, biegniemy tak jak inni. Pierwsze 15-20 kilometrów jest łatwe, żeby to utrzymać, ale w perspektywie mamy jeszcze drugą część dystansu, zdecydowanie trudniejszą

z fizjologicznego punktu widzenia i nie jesteśmy wtedy w stanie tego tempa utrzymać. Druga rada, zwłaszcza w tym okresie gdy mamy tak wysokie temperatury, które chyba się nie będą zmieniały na korzyść biegaczy czyli będą bardzo wysokie, od pierwszych kilometrów pić, pić i jeszcze raz pić. Żeby nie doświadczyć tego, czego ja też kiedyś doświadczyłem gdy zabrakło wody w organizmie i zaczęły się przykurcze. To jest koniec biegania dla danego zawodnika. Początek biegu jest taki, że nie chce nam się pić, bo pragnienie pojawia się z wysiłkiem. Tą niemoc picia też trzeba pokonać i "wduszać" w siebie napój, aby starczyło go na dalszą część dystansu, bo gdy przyjdzie odczucie wielkiego pragnienia to jest już za późno. Nawet gdy będziemy bardzo dużo pić to nie przełoży się to na formę, organizm nie będzie w stanie tego przyswoić.

- Patrząc na pogodę, duże upały,

to gospodarka własnymi siłami i nawadnianie organizmu będą bardzo ważne.

- Największym wrogiem biegania jest temperatura. Podnosimy naszą temperaturę ciała w znaczący sposób, a system termoregulacji jest w stanie wytrzymać upały zewnętrzne i wtedy zaczyna się problem odwodnienia, za tym przychodzi przykurcze, a zdarzają się też gorsze sytuacje. Temperatura jest jaka jest i musimy zmagać się nie tylko z dystansem, ale też z tą nieprzychylną aurą. Państwo dziennikarze piszecie, że zawody odbyły się przy pięknej słonecznej pogodzie to ta pogoda słoneczna nie jest piękna dla biegaczy, którzy woleliby biegać przy zachmurzonym niebie, niższej temperaturze, a kto wie czy nawet nie przy lekkim deszczu.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz

Zwycięzcy z lat poprzednich

PÓLMARATON

1981 - uczestników 537

Anna Bełtowska-Król

Ryszard Kopijarz

1982 - kilkunastu uczestników, bieg bez sędziów i komitetu organizacyjnego

1989 - 297

Krystyna Chmarzyńska

Paweł Matkowski

1990 - 1055

Izabela Zatorska

Marek Deputat

1991 - 228

Izabela Zatorska

Leszek Beblo

1992 - 280

Katarzyna Pliszka

Grzegorz Gajdus

1993 - 226

Małgorzata Sobańska

Grzegorz Gajdus

1994 - 213

Violetta Kryza

Piotr Pobłocki

MARATON

1995 I Maraton - 263

Olga Judienkova

Piotr Pobłocki

1996 II Maraton - 268

Elena Cuchło

Piotr Sękowski

1997 III Maraton - 272

Elena Cuchło

Adam Przybysz

1998 IV Maraton - 232

Alena Makolova

Władimir Kotow

1999 V Maraton - 248

Janina Malska

Sergey Sokov

2000 VI Maraton - 286

Galuszko Natalia

Matolo Benjamin

2001 VII Maraton - 272

Vinitskaya Elena

Osman Artur

2002 VIII Maraton - 273

Vinitskaya Elena

Dryja Marek

2003 IX Maraton - 276

Alena Winitskaja

Sławomir Kapiński

2004 X Maraton - 295

Karnacewicz Galina

Janicki Jarosław

2005 XI Maraton - 435

Pierzyńska Kamila

Gajdus Grzegorz

2006 XII Maraton - 417

Vinitskaya Elena

Gajdus Grzegorz

2007 XIII Maraton - 556

Arleta Meloch

Janicki Jarosław

2008 XIV Energa Maraton - 598

Arleta Meloch

Janicki Jarosław

2009 XV Energa - 546

Arleta Meloch

Rzeszewski Karol

2010 XVI Energa - 516

Arleta Meloch

Kiprono Edwin

2011 XVII Energa - 650

Kryza Wioletta

Mutua James

2012 XVIII Energa - 660

Karnatsevich Halina

Musila Martin

2013 XIX Maraton - 800

Cirlan Daniela

Wycliffe Kipkorir Biwot

2014 XX Maraton - 948

Arleta Meloch

Joel Mgwangi

2015 XXI Maraton - 910

Gladys Biwott

Joel Mgwangi

2016 XXII Maraton - 788

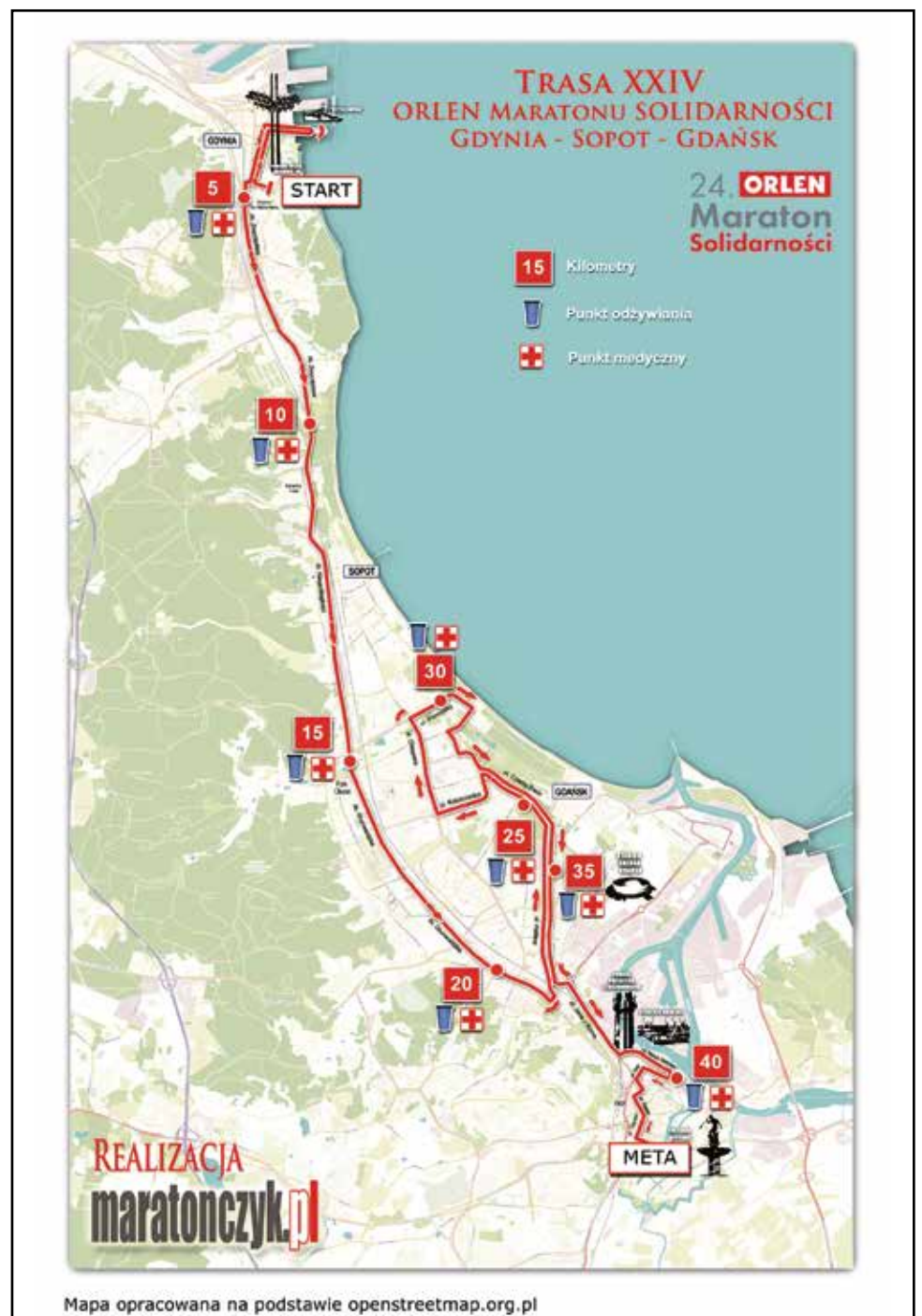
Ruth Chemisto Matebo

Wycliffe Kipkorir Biwot

2017 XXIII Maraton - 763

Arleta Meloch

Benard Kipkorir Talam





15 SIERPANIA

Bądź dumny, że jesteś Polakiem



ORLEN

Aktywne lato

W Oliwie króluje piłka nożna

Podczas wakacji dzieci i młodzież, a także ich rodzice, mogą brać udział w zajęciach organizowanych przez Dzielnicowe Centra Sportu. W Oliwie króluje piłka nożna.

Dzielnicowe Centra Sportu to projekt Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego. Kierowany jest do wszystkich mieszkańców Gdańska - i tych dorosłych i nieco mniej dojrzałych. Jego celem jest propagowanie wspólnej rodzinnej aktywności sportowej i rekreacji.

W Oliwie zajęcia odbywają się w dwóch miejscach – na boisku Szkoły Podstawowej nr 23 przy ul. Opackiej i na boisku Szkoły Fregata przy ul. Cystersów

- Co roku prowadziliśmy akcję "Wakacje z piłką", w tym roku po raz pierwszym organizujemy zajęcia w ramach Dzielnicowych Centrów Sportu - powiedział **Ryszard Riwiera**, z klubu AD-REM, prowadzący zajęcia w Oliwie. - W ramach zajęć wakacyjnych pięć razy w tygodniu są zajęcia piłki nożnej. Trzy razy w tygodniu spotykamy się na boisku przy Szkole Podstawowej numer 23 i dwa razy w tygodniu na boisku przy Szkole Fregata. Piłka nożna jest wiodącym zajęciem. Odbywają się też zajęcia świetlicowe w klubie AD-REM. Są szachy i tenis stołowy, ale przy takiej pogodzie nie ma zbyt wielu chętnych do

siedzenia w pomieszczeniach. W zajęciach piłkarskich bierze udział około 18-20 chłopaków. Na zajęcia poranne, dla młodszych, przychodzi około 10 chłopców.

Program zajęć w Oliwie

- Szkoła Podstawowa nr 23, ul. Opacka 7
pon. 16:00-18:00, wt. i czw. 10:00-12:00, 17:00-19:00, w dn. 1-15 sierpnia
- Boisko FREGATA, ul. Cystersów 13
śr. i pt. 17:00-20:00, w dniach 1-15 sierpnia

Tomasz Łunkiewicz

